

GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincji o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie 2 zł 150, kwartalnie 4 zł 50, półrocznie 8 zł.
Na prowincji z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł 20, kwartalnie 6 zł, półrocznie 10 zł.
Za granicą kwartalnie 7 zł 50, półrocznie 12 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURO REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego 1, 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURO ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego 1, 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 7 wieczorem.

Ogłoszenia i przedpłaty przyjmują we Lwowie Administracja Gaz. Nar. ul. Czarnieckiego 1, 4 (sklep) księgarnia Jakubowski i Zastrowicza pl. Marjacki 10 tudzież "Biuro drukarskie" ul. Karłowicza 1, 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: G. Adam (Chabrowski), 50 rue de Four-Paris. — We Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Maas, Sebestiansgasse 2. A. Oppel, Grunangergasse 12; M. Dukas, Wollzeile 6. H. Schallek, Wollzeile 11; J. Danneberg, Wollzeile 19. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n.M.: Hasenstein & Vogler i G. L. Daube & Co. W Warszawie: Reichmann & Frondor.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyżkują za je dziesięć wierszy drukarni lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 3 ct.

Zydowscy radykalisci.

I.
Lwów d. 12. sierpnia.
(Nowe teorie — nowe prądy. — Najgroźniejszy radykalizm).

Leniwa nasza opinia publiczna w ogólności bardzo niechętnie zwraca uwagę na nowe sprawy, jeszcze nie wyjaśnione i nie utarte — zwłaszcza, gdy nie oddziałują one na fantazję, nie zapalają umysłów, ale przeciwnie, odnoszą się do rzeczy suchych, prozaicznych, wymagają tylko chłodnej refleksyjnej rozważki.

Z tego też powodu dzienniki nasze w ogólności o wiele dokładniejsze podają informacje o zamiarach francuskich anarchistów, niemieckich socjalistów, antysemitów i agrarystów, hiszpańskich albo norweskich republikanów i t. d. niż o ruchu umysłów w łonie rozmaitych warstw ludności własnego kraju. Jedną tylko sprawą ruską ma ten przywilej, iż nie schodzi z porządku dziennego dyskusyjnej publicznej — pomimo, iż nieraz przy czytaniu licznych artykułów, z najrozmaitszych punktów widzenia rozstrzygniętych kwestyj ruską — odnosi się to wrażenie, iż może lepiej byłoby, gdyby to i owo o tej sprawie wcale powiedzianem nie było. Lecz być może, iż dlatego, że sprawa ruską dotyka naszych uczuć religijnych i narodowych, pobudza wspomnienia wzniosłych chwili dziejowych, w ujemnych i dodatnich swoich stronach, ma w sobie bardzo wiele pierwiastków poetycznych, i przemawia nam zawsze więcej do serca niż do umysłu — zajmujemy się nią dość gorąco.

Lecz z wewnętrznych spraw domowych czyż sama tylko, kwestya ruską wymaga u nas wyjaśnienia i należytego określenia, oem ona jest, i jakie nam w obec niej stanowisko przyjąć wypada? Oto popatrzymy w około siebie: ilu tu zaczyna w pośród nas uwijać się szronowych gości — dziwnych i złowrogich! My udajemy, że ich nie widzimy — nie patrzymy na nich, gdy oni mierzą nas okiem pełnym sztycherstwa i zawzięci, z jawną pogardą depczą nasze ideały narodowe, dążą otwarcie do rozbięcia społeczeństwa, i nie na żarty zbierają się do podkopkiwania fundamentów, na których opiera się byt narodu.

Osy słyszał kto u nas dawniej o rozmaitych doktrynach radykalnych wrogich całemu dotychczasowemu ładu społecznemu, jakie teraz zaczynają w pośród nas pojawiać się i organizować w stronnictwa? Kto wie, czy te nowe nauki nie są gorsze od zamachów obcej przemocy, których razy kaleczą, ale nie degenerują narodu — gdy owe doktryny wsączają w krew społeczności narodowej nieuleczalną truciznę, wpijają się w jej organizm śmiertelną kolikę. Więc nie zawadziłoby może przypatrzyć się naszym stosunkom wewnętrznym chociażby w szeregach stronnictwa, i z szerzycielami owych doktryn rozkładczych porachować się bez niepożądanej irytacji, owszem spokojnie, chłodno — ale ściśle.

Jedną ze spraw, którą najbardziej nie lubimy zajmować się, której roz-

trząsanie budzi w nas wstręt formalny, jest kwestya żydowska. Różni różnie tłumaczą tę niechęć naszą do rozpraw na temat kwestyj żydowskiej: jedni wyznają otwarcie, że nie chcą mówić o żydach, gdyż im to z takich i owakich względów nie jest dogodnym, drudzy chcieliby przedtem „pilniejsze” sprawy pozostawiać, jak np. sprawę ruską, i niby nie chcą wywoływać „nowej rozterki w kraju”, chociaż i ruską sprawą nie zapracowują się zbytecznie: żydowskie zaś pisma tłumaczą ten bardzo dogodny dla nich objaw wrodzoną Polakom tolerancją, ich „liberalizmem”. Widzimy, iż darzą nas za to najpiękniejszy według ich rozumienia komplemensem na jaki ich stać.

Przyuszczam, iż wstręt nasz do rozpraw na temat kwestyj żydowskiej pochodzi najpierw z wrodzonej nam niechęci do przekonań — że czemkolwiek bądź damy sobie wyspowiadać potrzebę roztrząsania umyślej ko muś sprawy — a zresztą że i nam jest ona niemiłą z tego powodu, iż o ile kwestya żydowska jest naszą sprawą społeczną, obejmuje istotnie najbrzydszą, najmniej zaszytych nasze brudy domowe.

A jednak porównajmy zasadniczo i praktycznie doniosłość sprawy żydowskiej z którąkolwiek inną kwestją, stojącą na porządku dziennym dyskusyjnej publicznej. Weźmy np. kwestyj ruską. Kwestya ruską była niebezpieczną dla spokoju wewnętrznego w kraju i ze stanowiska polityki narodowej wówczas, kiedy biur. kraczą niemiecką, a później stronnictwo parlamentarne, które wstąpiło w siebie ową biurokracją, postąpiło się rozterką polsko-ruską w interesie centralizmu i germanizacji; i do dziś ma jeszcze kwestya ruską cechę niebezpieczną o tyle, o ile nadal się do użycia za narzędzie do wicherzeń moskiewskich i antykatołickich. Dziś jednak kwestya ruską w Galicji wyjątkiem wcale już nie potrzebuje, gdyż czterdziesto i pięćdziesiąt lat dyskusja publiczna dostatecznie i wyczerpująco ją wyjaśniła. Teraz już wiemy dokładnie, jakimi wpływami i jakimi siłami rozporządzają moskale, z bezimiennym tego artykułu p. Komandzanta, umieszczonego w *Neue Freie Presse* dowiedzieliśmy się o tajemnych aspiracjach stronnictwa narodowych ruskich w teraźniejszym jego składzie, czyli raczej rozkładzie, a na wiecu katolickim w Krakowie wyluszczył ks. metropolita Sembratowicz program szerszej narodowej i szerszej katolickiej partii ruskiej, gdy dokonane w parę tygodni później ukonstytuowanie się pod przewodnictwem dra Iwana Franki stronnictwa radykalistów ruskich prowadzi do wyłączenia ze stronnictwa narodowych ruskich kosmopolitycznego i bezreligijnego pierwiastku socjalistycznego. Możemy być pewni, iż pod wpływem czynnego samorządu należyście kierowanej szkoły, a wreszcie duchowieństwa, które w seminarium nie będzie już za prawianem do fałszywego, warunkowego katolicyzmu, kwestya ruską samą przez się wyklaruje się i ustoi. Stacjonnie, obcymi wpływami wytworzone stronnictwa ruskie dotychczasowe, rozłożą się na pierwiastki, a te pierwiastki są na wskroś nam swojskie i to lud ruski, z nim przecież porozumiemy się bez trudności!

Druga kwestya wewnętrzna, stojąca na porządku dziennym jest wzmagająca się po miastach agitaacya socjalistyczna. Nie należy jej spuszczać z oka — ale ostatecznie w porównaniu z potęgą złotego „internacjonalu” jest garstka młodzieży, zarządzonej teoriami socjalistycznymi, o czemś bardzo a bardzo drobnym i słabym. Ukonstytuowane niedawno na Mazurach „stronnictwo chłopskie” jest mieszaniną polskiego patriotyzmu, przekonań katolickich i teoryj socjalistycznych, na chłopskim sosie, w jedną potrawę misternie zaprawionych przez agitatora w tych rzeczach nad biegłego i doświadczonego. Utworzona w Kolomyi przez pp. Frankę, Pawluka, Okuniewskiego, Danilowicza i Harasymowicza *Narodna wola* jest ruską kopią „Stronnictwa chłopskiego” utworzonego na Mazurach — z tą jedną tylko odmianą, iż tamtejszej organizacji są ojcami oświeceni chłopci, a jej ojcem chrzestnym jest ksiądz, gły ruscy agitatorowie, fabrykujący „chłopską politykę” nie chcą słyszeć o „popach”. Te dwie organizacje nowe są w naszym życiu publicznym objawami wielce charakterystycznymi. Jednakże faktem jest, iż przeważna masa ludu, tak polskiego jak i ruskiego, i to nawet ludu, posiadającego już świadomość praw swoich i znaczenia społecznego, instynktownie jest przeciwna rozłamuchawianemu przez agitatorów separatyzmowi stanowemu dla celów Bóg wie jakich. Zdrowy rozum chłopski trafnie bowiem sądzi, iż chłop sam narodem nie jest, i gdy mu kto mówi, iż naród to chłop, ten albo siebie samego ludzi, albo rozmyślnie go oszukuje.

Szerząca się w kraju oświata prowadzi z elementarną siłą lud do usamowolnienia duchowego. Byłoby ciężkim grzechem z tym ruchem nie liczyć się uczciwie, życzliwie i rozrocznie. W tym ruchu umyślowym młotów nowych mas mogą też zdarzyć się zbrocenia, może on być tu i owdzie nadużywany dla celów partykularnych. Lecz w całości swej stanowi o objaw do 0 a t n i w u p i e k n i e j s z e m z n a c z e n i u tego wyrazu — jest może najcenniejszym kwiatem naszego młodego samorządu. Pięknymu go tylko z miłością, chrońmy od złych wpływów, a dojrzejcie w owoc pożyteczny Ojczyźnie i cywilizacji rzetelnej.

Powstaje jednak kwestya żydowska: groźna, tajemnicza, którą my lekko myślimy albo raczej bezmyślnie zbyt chętnie frazesami taniemi, a która wnika do najtajniejszych głębin naszej organizacji społecznej, i w istocie swej stanowi tylko jedno ramię olbrzymiego polipa, który przetrwał już niejedno państwo i mierzy się z silniejszymi od nas narodami. Nad kwestją żydowską byłoby nam najprzejawniej przejść do porządku dziennego, gdyby nie ta fatalna okoliczność, iż ścisła nas ona powoli i nieznanie, ale coraz silniej, i mówi nam, iż po wysłaniu nas ona przejdzie nad nami do porządku dziennego — w duchu legendy Abrahamaowej...

I teraz właśnie powstaje pomiędzy żydami stronnictwo nowe, stronnictwo nam wrogie, ale o tyle zasługujące na szacunek, iż z godnością i uroziwie wypowiada swoje zapatrywania i dążności, wypowiada nieublaganą walkę narodowi naszemu z otwartą przybli-

gającą się po miastach agitaacya socjalistyczna. Nie należy jej spuszczać z oka — ale ostatecznie w porównaniu z potęgą złotego „internacjonalu” jest garstka młodzieży, zarządzonej teoriami socjalistycznymi, o czemś bardzo a bardzo drobnym i słabym.

Ukonstytuowane niedawno na Mazurach „stronnictwo chłopskie” jest mieszaniną polskiego patriotyzmu, przekonań katolickich i teoryj socjalistycznych, na chłopskim sosie, w jedną potrawę misternie zaprawionych przez agitatora w tych rzeczach nad biegłego i doświadczonego.

Utworzona w Kolomyi przez pp. Frankę, Pawluka, Okuniewskiego, Danilowicza i Harasymowicza *Narodna wola* jest ruską kopią „Stronnictwa chłopskiego” utworzonego na Mazurach — z tą jedną tylko odmianą, iż tamtejszej organizacji są ojcami oświeceni chłopci, a jej ojcem chrzestnym jest ksiądz, gły ruscy agitatorowie, fabrykujący „chłopską politykę” nie chcą słyszeć o „popach”.

Te dwie organizacje nowe są w naszym życiu publicznym objawami wielce charakterystycznymi. Jednakże faktem jest, iż przeważna masa ludu, tak polskiego jak i ruskiego, i to nawet ludu, posiadającego już świadomość praw swoich i znaczenia społecznego, instynktownie jest przeciwna rozłamuchawianemu przez agitatorów separatyzmowi stanowemu dla celów Bóg wie jakich. Zdrowy rozum chłopski trafnie bowiem sądzi, iż chłop sam narodem nie jest, i gdy mu kto mówi, iż naród to chłop, ten albo siebie samego ludzi, albo rozmyślnie go oszukuje.

Szerząca się w kraju oświata prowadzi z elementarną siłą lud do usamowolnienia duchowego. Byłoby ciężkim grzechem z tym ruchem nie liczyć się uczciwie, życzliwie i rozrocznie. W tym ruchu umyślowym młotów nowych mas mogą też zdarzyć się zbrocenia, może on być tu i owdzie nadużywany dla celów partykularnych. Lecz w całości swej stanowi o objaw do 0 a t n i w u p i e k n i e j s z e m z n a c z e n i u tego wyrazu — jest może najcenniejszym kwiatem naszego młodego samorządu. Pięknymu go tylko z miłością, chrońmy od złych wpływów, a dojrzejcie w owoc pożyteczny Ojczyźnie i cywilizacji rzetelnej.

Powstaje jednak kwestya żydowska: groźna, tajemnicza, którą my lekko myślimy albo raczej bezmyślnie zbyt chętnie frazesami taniemi, a która wnika do najtajniejszych głębin naszej organizacji społecznej, i w istocie swej stanowi tylko jedno ramię olbrzymiego polipa, który przetrwał już niejedno państwo i mierzy się z silniejszymi od nas narodami. Nad kwestją żydowską byłoby nam najprzejawniej przejść do porządku dziennego, gdyby nie ta fatalna okoliczność, iż ścisła nas ona powoli i nieznanie, ale coraz silniej, i mówi nam, iż po wysłaniu nas ona przejdzie nad nami do porządku dziennego — w duchu legendy Abrahamaowej...

I teraz właśnie powstaje pomiędzy żydami stronnictwo nowe, stronnictwo nam wrogie, ale o tyle zasługujące na szacunek, iż z godnością i uroziwie wypowiada swoje zapatrywania i dążności, wypowiada nieublaganą walkę narodowi naszemu z otwartą przybli-

gającą się po miastach agitaacya socjalistyczna. Nie należy jej spuszczać z oka — ale ostatecznie w porównaniu z potęgą złotego „internacjonalu” jest garstka młodzieży, zarządzonej teoriami socjalistycznymi, o czemś bardzo a bardzo drobnym i słabym.

Teofil Merunowicz.

Anglia, Francya i Niemcy.

Lwów d. 12. sierpnia.

W *Timesie* podniesiono temi dniami ciekawe pytanie: jak to być może że Anglii w ogóle tak wielką ozują sympatyją do Francuzów, a tak trudno nakłonić ich do sympatyzowania z Niemcami.

Pytanie to ma bardzo ważną podstawę polityczną, jak się niżej okaże — i *Times* odpowiadając przychodzi do tej konkluzji, że grzeźność jest omda, która Anglikom kosztowną „gościńność” Paryżan czyni przyjemną; że „towarzystwo” angielskie podziwianiem francuzkie; że literatura angielska niezbyt stoi pod wpływem francuzkiej; że klasy pracujące angielskiej szczególny okazują poćog do demokratycznych urzędów Francji i że wreszcie fabrykant, robotnik i kupiec francuzki nie robi dotkliwej konkurencyi angielskiemu, podczas gdy konkurencyi Niemców coraz bardziej dolegać zaczęła.

A jednak — lamentuje *Times* — widocznie jest jak na dłoni, że wszystkie przodujące czynniki społeczeństwa francuzkiego systematycznie nienawidzą wszystkiego, co jest i mieni się angielskiem!

Na to odpowiada pewien Niemiec bardzo poważny, że jest wiele najszerszej prawdy w wywodach *Timesa*, że jednak wyrocznia wszechmocnej brytańskiej o głównym powódzie zapomina, mianowicie o tem, że prasa brytańska dopiero ostatnimi czasy poczęła się trochę przyjaźniej odzywać do Niemców, i że niepodobna wymagać, aby tak konserwatywny naród jak angielski, uczucia swoje tak szybko w nową ubrał suknię jak prasa; — że zresztą w narodzie angielskim tkwi jeszcze żywo tradycya sojusznictwa obywatelskiego zachodnich, zadokumentowana w wojnie Krymskiej, i łatwa komunikacya pomiędzy sąsiadami do tego wiele się przyczynia.

Wszelako argumentacya ta wcale niedostateczną jest odpowiedzią na poruszone w *Timesie* pytanie. Podczas wojny francusko-niemieckiej prasa angielska, a nie tylko naród, popostru wrogo występowała przeciw Niemcom — a że się to dzisiaj zmienia, powodem nie jest jakoweś rozbudzenie się w Anglikach sympatyj do Niemców, tylko antypatya Francuzów do Anglii, która się od czasu wojen napoleońskich rozwijała, i pomimo chwilowego sojusznictwa, parta koniecznością historyczną, rozwijać się musiała i dalej rozwijać będzie. Rzecz jest pewną, że we Francji myślenie o napadzie na Anglię, przeszkodził temu na długo Sedan; ale podczas gdy Niemcy rośli w potęgę i znaczenie, wszechmocarstwo brytańskie żyje dzisiaj tylko dawnymi, już wielokrotnie zasobami potęgi i reputacyi. — Okoliczność ta pobudza Francuzów do różnych zapędów suchwałych, a mierzna, aż do tohórzostwa posuwająca się

polityka gabinetu angielskiego aż nabyty potęgą i tłumaczy zapędy Francuzów.

Dziwnym sposobem Anglii, kierującej się jedynie własnymi interesami narodowymi i kupieckimi, z szczególnym zapalem przedstawiają trójprzymierze, a zwłaszcza Niemcy jako ten groźny czynnik bezpośredni i pośredni, który powołany jest do zemsty na każdym, który się poważał naruszyć interesy i uczucia angielskie. I rzecz niezawodna, że tam, gdzie się ważne interesy angielskie schodziły z niemieckimi, przyszłoby do wspólnej akcji; ale położenie Niemiec wobec Francji jest za mało delikatne, iżby się Niemcy męszali do sporów, jedynie tylko Anglii i Francję obchodzących.

Przyobylu do Niemiec zwrot praktycznej polityki — z której się jednak, jakżeśmy już podnieśli byli, dając poгляд na chwilowe zakończenie sprawy syamskiej, *Times* w tym względzie wyłącza — tłumaczy sobie ludność Anglii po swojemu. mianowicie spodziewa się, iż wnet wybije godzina, że „wielki brat” — trójsojusz — gruntonie zabierze się do Francji i Rosji za „pogwałcenie” Brytanii w sprawie syamskiej.

Z drugiej strony w Francuzach wpoilo się niemniej szalone przekonanie, że sprawa syamska sprowadziła rodzaj sojuszu między Anglią i Niemcami, który przeszkodził Francji wysłać wojska i zmusił gabinet do poprzestania na tem, co się osiągnęło, aby nie nastrożyć Niemcom sposobności do wykonania swoich złych zamiarów przeciw Francji.

Tymczasem Niemcy, jak zupełnie na boku stały w całej sprawie syamskiej, pomimo że chodziło tam o ważne interesy handlu niemieckiego, tak też bynajmniej nie będą przeszkadzać Francji w przestrzeganiu jej interesów, gdziekolwiekby to było na świecie, i w tym względzie kalkiem na równi stawiają Francję z Anglią i resztą mocarstw. Owszem opinia w Niemczech jest tak dalece przeciwną wszelkim zakłamanom, że Francya mogłaby swobodnie wycofać wszystkie swoje żołnierzy z nad granicy niemieckiej, bez obawy napadu i gorąco pragnie, aby Francuzi przyszli do tego poznania. Jużici na opini niemieckiej nie można budować tyłu, co na niesamowitym strachu przed wielką wojną, jaki zarówno w Niemczech, Francji i Rosji panuje.

KORESPONDENCYE.

Praga d. 10. sierpnia.

Radość w obozie Schmeykala-Plenara od wczoraj wieczora, lecz jeśli ten, co ją spowodował, będzie musiał równą miarą mierzyć odgad i Niemcom, wnet narzekać im wypadnie na zwycięstwo Pyrrusowe. Tabliczki zatem czeskie na rogach ulic zakazane w Pradze! Ale nie uprzedzamy roku opowiadania.

O uchwały Rady miejskiej w Pradze i jej wykonaniu, t. j. zastąpieniu dwujęzycznych napisów na rogach ulic li czeskiemi, już wam pisałem, tudzież o oburzeniu Niemców i ich petycyi do namiestnika. Wczoraj po tej ekspozycy rozegrał się akt drugi, w którym wedle

starej recepty Arystotelesowej przedstawili się druzi z głównych aktorów sztuki, jeszcze nie skoczonej. Oto na posiedzeniu Rady miejskiej odczytał sprawozdawca rada magistratu, Szwab nazwiskiem, list namiestnika hr. Thuna do burmistrza z dnia 1. b. m., w którym żąda zawiadomienia go, czy „w ostatnich latach zapadła w Radzie jaka uchwała w sprawie języka tabliczek ulicznych praskich, a jeśli zapadła, żada uwierzytelnionego wyciągu z protokołu odnośnego posiedzenia.” Na to — jak przedstawił sprawozdawca — wiceburmistrz dr. Wilezek odpowiedział, że komisya, układająca budżet m Pragi na r. 1893, wstawia w rubr. XVII. lit. c wydatków zwyżkowych na napisy ulic tylko czeskie 2000 zł., a Rada miejska 21. grudnia 1892 pozycyę tę uchwaliła; zarazem załączył żądany wyciąg. Z niezwykłym pospiechem teraz namiestnictwo, w którym uprawnione żądania czeskich pozornych mniejszości o wykonywanie wobec nich równouprawnienia w szkolnictwie, urzędach itd., poręczonoje ustanowił zasadniczymi, zającą miesiącami po to, by wreszcie załatwiono je odmownie — otóż z niezwykłym pospiechem przesłało to namiestnictwo 7. sierpnia wydany zakaz tejże Radzie.

Opiewa zakaz ten głosownie: „Jasnie Wielmożny Panie! Rada gminy król. stol. m Pragi uchwałała na posiedzeniu z 21. grudnia 1892 przy układaniu budżetu dochodów i wydatków gminy na r. 1893 w dziale wydatków zwyżkowych (rubr. XVII. lit. c) na napisy ulic, mianowicie na sprawienie tabliczek z napisami li czeskiemi kwotę 2000 zł. Namiestnictwo na zasadzie art. XVI. ustawy z dnia 5. marca 1863 Dz. ust. p. nr. 18, §. 121 i ostatniej alinei §. 81 regulaminu gminnego dla miasta Pragi, znosi tę uchwałę Rady miejskiej o tyle, o ile ona dotyczy zastąpienia dwujęzycznych napisów ulic jednojęzycznymi napisami czeskiemi, i postanawia zarazem, że wymiuny dwujęzycznych napisów ulic czeskich i niemieckich na jednojęzyczne napisy tylko czeskie bezwzględnie zamieścić należy i że ulice, które na zasadzie wspomnianej uchwały tylko czeskiemi napisami oznaczono, przez co dotychczasowy sposób oznaczania zmienił, napowrót mają być oznaczone w dwóch językach, a to czeskim i niemieckim, skoro tylko postanowienie to nabędzie mocy prawa.

„Postanowienie to polega na następujących podstawach: Ponieważ miasto Praga jest głównem miastem kraju, zatem szkieletowego przez dwa szczepy narodowościowe, a ponieważ w mieście tem szczerp niemiecki tworzy mniejszość mieszkanców, bynajmniej nie niepokojącą, wymaga tego życie polityczne, by publiczne oznaczanie ulic odbywało się w obu językach krajowych, a więc tak czeskim, jak i niemieckim. Taki też stan, odpowiadający powszechnej potrzebie i równouprawnieniu obu szczepów narodowościowych, trwał w pierwotnych częściach miasta Pragi” przez długi szereg lat aż do racjonalnej uchwały i jej wykonania. O ile więc ten stan, odpowiadający potrzebom życia publicznego i wyuczajem utrwalaony od długiego lat szeregiem, zmieniła uchwała Rady miejskiej, należy w uchwale tej uprzątnąć naruszenie równouprawnienia obu szczepów

*) W nowych przedmieściach bowiem napisy są tylko czeskie. (*Przyp. korespondenta*).

Rodzina wyklętych.

Szkieł powieściowy nakreślony przez autora

„KOLIZYI OBOWIĄZKÓW”

(Ciąg dalszy)

Gniew ją porwał na tę myśl, dziki, namiętny szal jakiś, bo miała uczucie, iż ten człowiek chce żelazną wolą swoją nałożyć wędzido jej wolnej, nigdy przez nikogo nie okiełzanej swobodzie, że chce ją upokorzyć, ugiąć i uczynić powolną sobie istotą, opętać jej serce, a ona się temu tak bronila.

Gniew ją opowiadał pod wrażeniem tej myśli, i chociaż koń jej nie wtychał jeszcze i ciężko dyszał, zebrała cugle i zaczęła go szpicrutą z całą gwałtownością niesprawiedliwości urojonych pretensyj.

Wiadomość o powrocie Wyszynskiego zrobiła w miasteczku jeszcze większe wrażenie jak jego wyjazd.

Piorun, któryby uderzył w sam srodek błota, odwiecznie na rynku gnjącego, nie wywołałby takiej konsternacyi,

jak widok pana rzadcy, który między straganami i przekupniami na koniu się przejeżdżał.

Zakupił wszystek chleb i bułki, jakie tylko w mieście były i zamówił dostawę znacznej ilości pieczywa na cały tydzień, a w propinacyi wiadro gorzałki.

W pierwszej chwili piekarze i straganiarzy z wielką gotowości rzucili się do wygotowania zamówień, ile że Henryk o cenę kupna nie bardzo się nawet targował, ale minęła godzina i dwie, a pieczywa do dworu nie dostawiono; wysłana fura powróciła z niczem, a parobek zameldował, że żydzi go wysmiali, drwiąc i szydząc z niego głószu.

Nie trudno było odgadnąć, że to sprawa Kuboka lub jego wspólników. Wysłał jednak Bartłomiej, aby z nimi parlamentował i wytłumaczył, że wbrew własnemu działaniu interesośli.

Biedny stary powrócił złamany i przyciębniony; piekarze oświadczyli, że chleba nie mają i mieć nie będą, bo męka im wyszła, a w propinacyi odmówiono wydania gorzałki. O sztyderstwach, które obyspała go żydowska gawiedź, nie wspomnieli wcale wobec Henryka, który teraz dopiero zdawał się być prawdziwie zakłopotany.

Górale po bezsennej nocy i trudach podróży pracowali o głodzie od świtu;

jeżeli ich nie nakarmi, i kontraktowo umówionego pożywienia nie dostarczą, zniechęca się od pierwszej chwili, stracą dotąd wiarę i zaufanie, a co najważniejsza, staną się przystępnymi dla wszystkich podszeptów i wpływów.

Głó! jest żywno doradca.

To, co się stało, nie było do przewidzenia, i zaskoczyło go najnie spodziewanie.

Miał uczucie woda, który ujrzy nagle wroga atakującego jego flanki i tyły.

Stał chwilę w głębokiej zadumie ciężko stroskany, prawie rozpaczający, ale ale niedługo to trwało, wnet się ocknął i zawołał do Bartłomeja:

— Górą wiara, mój stary, Bóg nas nie opuści. Idzie tylko o dwugodzinną zwłokę. Czy dacie sobie radę z góralami przez ten czas?

— Ha, spróbuj! ciężko to będzie, ale musi być. Lecz cóż wy zrobicie, panie, przecież w domu piekarni nie założymy? a gdyby nawet to nie ma ani maki ani przyrzadów, a nim to wszystko się ułoży, górale pomną z głodu lub uciekną.

— Aby tylko wytrzymali dwie godziny. Sądzę, że najlepiej będzie, jeśli im całą prawdę przedstawicie. Jest tam między nimi inteligentny chłopak, który

ma u nich mir i posłuch, nazywają go przez figle Bączek. Jedźcie na łaki i jemu powiedzcie szczerą prawdę, przedstawcie mu, że żydzi chcą p. Słonimskiego zniszczyć i odbrać mu z rąk interes, ale przy ich pomocy to się udać nie powinno.

— Ba! gadaj do głodnego!

— Powiedzcie im, że pojechałem do sąsiedniego miasta i za dwie godziny dostawię im żywności.

— Jakimże cudem? trzy mil tam a trzy nazad za dwie godziny?

— Nie się nie lekajcie. Zaraz odchodzi pociąg kolejowy do N., a najbliższym powrócę, zanim żydzi będą w stanie pomysłić, co zamierzamy zrobić.

Staremu błyszczały oczy.

— A! bodajto z panem pracować, świat byłymy we dwu dla Słonimskich zdobyli.

Chmurą zasunęło się czoło Henryka i miasto ucieszyło się tem uznaniem smutno opuścić ręce.

— Tak! dla Słonimskich — szepnął — a Słonimscy, a ona! co myślą o tem? Uważajcież na ludzi — dodał głószu — zostawiam to na waszej głowie, pilnujcie, by tam się jaki podszept nie wciśnął, chociaż spodziewam się, że dziś jeszcze będę wycykiem rezultatu swoich zastawek; kaźcie po chleb wozom

wyjechać w porę na dworzec i upewnijcie moich bidaków, że za dwie godziny nakarmię ich sówicie.

Przeostrogą była słuszna.

Bączek zrozumiał w lot Bartłomeja, zaklął po mazursku na „niechrzestonych” i między swoją gromadę puścił tę wiadomość.

Zakotłowało między ludem, szepły jakieś między nimi tłumity się różne, ale Bączek wszędzie i wszystko uspokajał, wołając:

— Dwie godziny nie wiek! nie turbuta się; nie nie stracicie, bośmy jeszcze nie nie zrobili.

Bączek sam z polecenia Bartłomeja już się nie brał do roboty, ale wspólnie ze starym obchodził pojedyncze gromady, pocieszał, żartował, ducha dodawał.

Na ustroju, niedaleko młynów, zasłonięci kilkoma krzakami od widoku, pracowali kosiarze z jednej wioski. Było ich tam około dwudziestu najniepokojniejszych i najniebezpiecznych; głószu prawie szemrać zaczęli, gdy im Bączek smutną obwieścił nowinę przepowiadając dwugodzinną głodowanie.

Jeden w gniewie rzucił kosę, wołając, że wraca do domu z tego smutnego kraju.

Bączek spokojnie patrzył na niego. — Otóż to — rzekł — rozum nie do

czego. Zrobicie na złość, a komu? sobie! Strudził się się draga, z datkę wzięli, zarobek będzie ładny i ciężki, a wy to wszystko przuciecie, dopomagając żydom i spekulantom, co chcą zniszczyć człowieka naszej wiary. I ma to być dobrze na świ cie! Już to widać musi w t-m być jakiś szatańska robota, jeżeli żydzi z całego miasteczka kawałka chleba sprzedają nie chcą.

— Abo to pr.wda!

— A czemuż nie była prawda? Sam widziałem, jak rzadca jeździł i kupował, sprzedał mu, a potem się zrzucał. I cóż myślicie, że to że dworu ktoś na nas spekuluje? ta przecież sprawa, dźcił nas do roboty i płacę niezgorzej, toż i wiedzą, że czek przy pracy jeć musi, i że niewoli nie ma, jak przyjechaliby tam pojedziemy, a ich siano zostanie trawa.

Odszedł Bączek niby na nich nie zważając, ale ciągle już miał ich na oku, i niebawem też zauważył, że poskładawszy kosy usiedli wszyscy pod drzewami, ten drzemając, ów lulkę paląc a inni gwarząc nad swem położeniem.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po cenie od wyrazu.

SIATKI DRUCIANA lakierowana po z. 1- za metr poleca najtaniej Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

POSZUKUJE SIĘ domowego nauczyciela do uczniów z wyższego gimnazjum. Nauczycielek ukwalifikowane możemy natychmiast polecić. Bruno wywiadawca J. Polnińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika 1. 5. 632

WSPARCIE prosi uboga wdowa po literacie, mająca chorą córkę, która musi odwieść na klinice. Łaskawe datki prosi nadsyłać do Administracji Gąsiet Narodowej.

TUTKI CYGARETOWE nleklejone? z najlepszej bibułki francuskiej, 1000 sztuk od 1 z. poleca fabryka F. Nizalowskiego, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk przesyłka franco. 607

BRYNDA majowa górską, faska 5 kilo z. 2.25. Białon wyrobu Kazimiera Mateyńskiego po z. 10- 7.50, 6.50 i 5.50 kilo. Sprzedaje Zarząd dworu Łapszyn, Brzeżany. 583

Zakład froterski
T. BEDNARSKIEGO
we Lwowie, ul. Batorego 7
przyjmuje zamowienia tak we Lwowie jak na prowincji do zaprawiania woskiem kaucukowym bezwiednym. przedko wysychającym i dajemy podługom ładny połysk. Sprzedaje
płyny woskowo-kauczukowe w różnych kolorach, z opisem, 1 kg. (po 1 z. 20 et.) wystarcza na pokój 25 metrów kwadratowych. 4675

KASY stare i nowe sprzedaję
EMIL WEINER
Wien 1., Salzthor-gasse 4.

Najstarszy
Zakład pogrzebowy
H. GESCHÖPF
we Lwowie 4698
ulica Ormiańska 1. 18
urządza pogrzeby
od najskromniejszych do
najwspanialszych.
Zamówienia z prowincji telegraficznie.

Bilcze Złote, poczta w miejscu
ma na sprzedaż prawdziwą
bryndzę podolską
Wysyła się za pobraniem w faskach pięciokilowych po z. 2.25 na koszt odbiorcy. 4699
Zarsąd pałacowy.

FARBY
LAKIERY DO KAŻDEGO MALOWANIA
Wszelkie potrzeby i materiały lakiernicze, malarskie, pozłotnicze, rymarskie, stolarskie, ślusarskie.
Farby i lakiery do zapuszczania podłóg.
Środki desinfekcyjne
i wszystkiego czego kto tylko potrzebuje dostarcza najtaniej
!! z Wiednia !!
ALBIN KRAJEWSKI
Wiednia 4642
IV., Wiedner Hauptstrasse 51.

HERBATE
rosyjską, z plantacji spółki
kazańskiej
przewyborną w smaku, zapachu i wydatności, funt po z. 2.40, 3. 3.60 i 4.80.
Herbatę Ceylon
pół kilo z. 1.80.
Wyśmienite okrucy
pół kilo po z. 1.60 i 1.25
poleca 4239
GLÓWNY SKŁAD HERBATY
Malwiny Sosnowskiej
Kraków, Krupnicza 15.
(Odprowadzając stosowny rabat.)

Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38
poleca 4498
SÓL
Francuska, Karlsbadzka, Iwoniczka, Marienbadzka i Morszyńska, jakoteż Sól morską i kamienną do kąpielii również do użytku wewnętrznego po najniższych cenach.

Deby i Sosny
w znaczniejszych partjach do eksportu poszukuje 4714
Julian Topolnicki
Lwów, ulica Pańska 13.

Lokomobile
posiadającą przeszło 20 metrów kwadratowych powierzchni ogrzewalnej (Heizfläche) kupi za najlepszą cenę: H. Fischer, Wien X., Simmeringerstrasse 150.

Agentów
poszukuje do sprzedaży patentowanych przedmiotów. Różni ludzie mogą przez to uobozne zajęcie zarobić więcej jak 100 zł. Oświadczyć: F. Hamacek, Praga 1050/II.

Prasy do siana
najnowszej konstrukcji, ręczne, stałe i przenośne, również do prasowania stomy, lnu, włókna drzewnego, odpadków papieru, szmat i innych materiałów nadające się dostarczają 4684
Ph. Mayfarth & Co.
Fabryka maszyn rolniczych,
Wiedeń, II. Taborstrasse Nr. 76.
Katalogi darmo — Zastępyce pożądana.

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrobu Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole usmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie z. 1.20, 70 i 40 kr. za butelkę. Przy zakupieniu należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwica”, jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem, w Pradze.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4502
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.
FABRYKA SZTUCZNYCH
NAWOZÓW
SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ
JULIANA WANGA WE LWOWIE
poleca po ponowne niższych cenach, niższych aniżeli jakakolwiek inna fabryka
Roztworzona kwasem siarkowym
Mączkę kościaną i Superfosfaty
z gwarancją najwyższych procentów składników, i tej samej jak dotąd jakości. 4618

2 złote i 13 srebrnych medali
9 dyplomów uznania i listów pochwalnych
Kwizdy płyn restytucyjny
woda do mycia koni. Cena flaszeczki z. 1.40.
używany od lat 30 z najlepszym skutkiem w wielu stajniach dworskich, w najlepszych stajniach cywilnych, jako środek wzmacniający po wielkich naciężeniach, w zwłoczniciach, spieczaniu, w stęgniach selegi i muskułów, czyni zwierzę wytrzymałym na najcięższe nawet trudy.
Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.
Należy baczenie uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie: Kwizdy Korneuburgskiego proszku dla bydła.
GLÓWNY SKŁAD:
Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu pod Wiedniem
c. i k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny, właściciel apteki obwodowej.

Atramenty Leonhardi'ego
są najlepsze. — Prawdziwe tylko u wynalazcy 4310
Aug. Leonhardi
w Bodenbach nad Elbą.

Tylko z takim
c. k. austr. patent Nr. 86039.
znakiem ochronnym
król. węg. patent Nr. 48274.
Leonhardi'ego Atramenty zwykłe: Atrac nowy niebiesko-czarny. Wyborny do książek, Alizarynowy zielono-czarny, Galinowy i Pocztyowy bardzo czarny. Najlepsze, płynne atramenty do nktów i kłatek. Ni skłonienie erte, wyrabiane podług mojego patentowanego sposobu.
Leonhardi'ego Atramenty do kopiowania: Atraceny, Alizarynowy, Atrament ciemno-łilowy do korespondencji, Pioletowy podwójny, Czarny pocztowy. Zarówno dają wyborne kopie, jak też nadają się do korespondencji i prowadzenia książek. — Kopie „Non plus ultra” daje 4 do 6 kopii. Pożądanymi dla banków, asekuracji itp.
Leonhardi'ego Atramenty kolorowe. Autograficzne i Hektograficzne. Tusze płynne dla inżynierów i rysowników, pył i ekt akt atramentowy, farbę do pieczęci i stempli, farbę do kopiowania, kopie do mszy a płynny atrament do zaciągania bielizny, kleje płynne i gumy. Woda Labarcką też do wywabiania plam atramentowych z papieru i bielizny. Karmala gatunki lakow.
Do nabycia we wszystkich lepszych składach materiałów do pisania w kraju i za granicą.

HOTEL METROPOL.
ELDORADO
BREYVOGEL
Dziś i codziennie 4649
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE
z bardzo urozmaiconym programem.
Reżyser i artystyczny kierownik
P. Ötlessy Marton
Początek o godz. 9 wieczór.

Olwę do maszyn
Pasy do maszyn
poleca 4682
FIRMA HANDLOWA
W. CZOPP
Lwów, Żółkiewska 1. 2.
Rok założenia 1843.

Kawa 4 1/2 kilo netto. Pod gw. ran-
cya najlepszy towar. (Za za-
li z. franko.)
Mooca afrykańska perłowa . . . 5.75
Cuba zielona sruobizornista . . . 6.68
Java złota żółtawa fl. 7.90
Ceylon zielonkawa 7.55
Kawa perłowa wysmieniona . . . 8.10
Mooca arabska aromatyczna . . . 8.10
Kawior, Kosekwy, Herbata od naj-
tańszych do najprzedniejszych gatunków.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Ceraty, Obicia powozowe
Dywany i Chodniki
poleca najtaniej 4502
ST. WYSZYŃSKA
Lwów, Kopernika 16.

Staw
około 240 morgów, okres trzyletni łowienia ryb w jesieni tego roku i. zarybiony szczupakiem, linem, leszczem, okoniem, karpim etc. ma za cenę 10.000 z. 4722
do wydzierżawienia
Zarząd dóbr Wilmy hr. Reyowej
w Psarach poczta Chodorów.

P. T. jednorocznym ochotnikom
dostarcza
eleganckich i gustownych mundurów
firma
H. ROSENTHAL
c. k. nadworny dostawca, ozdobiony złotym krzyżem zasługi z koroną
we Lwowie, przy ulicy Kopernika 1. 9.
Specjalne cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 4697

BRYLANTY
tak nowe jakoteż okazion
zawsze w wielkim wyborze u
J. DABROWSKIEGO
we Lwowie, ulica Halicka 1. 17.

Taryfa premii
za ubezpieczenie przed stratą przy losowaniu następujących losów w dniach 1. września 1893.
(W niżej podanych terminach odbywają się losowania następujących losów. W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostają wydiagnowane. Przeciwnie tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane.)

| NAZWA LOSU | na dzień | Premia w austr. wal. | ewent. strata przy wylosowaniu |
|--|-------------|----------------------|--------------------------------|
| 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. l. em. *) | 16 sierpnia | zr. 20 | zr. 15 |
| Losy kredytowe | 1 września | 50 | 10 |
| Losy austr. Czerwonego krzyża *) | " | 10 | 8 |
| Losy Bazyliki *) | " | 07 | 3 |

*) Kwit premii (Gewinnschein) należy się w razie wylosowania ubezpieczajacemu. — **PROMESY** na 3% losy Zakładu kredyt. ziemsk. austr. l. emisyi po z. 1.50. Główna wygrana z. 43.000 **PROMESY** na losy kredytowe po z. 5—. Główna wygrana z. 15.000. 4638
Towarzystwo bankowe i kantor wymiany
Schellenberg & Kreyser, we Lwowie, plac Halicki 1.

Ważne ogłoszenie
Już dnia 16. Sierpnia.
z. 45.000 do wygrania
Promesę Kredytową Ziemska
Wechselstuben-Actien-Gesellschaft
MERCUER
Wollzeile 10 — WIEN — Mariahilferstrasse 74 b.

Wskutek rozporządzenia odpowiednich władz, żeby używać wyłącznie tylko dziesiętnych wag, urzędowo cechowanych, a to pod grzywną z. 100 — zwracamy uwagę, że mamy na składzie i rozsyłamy prawdziwe wagi dziesiętne znanej firmy Buzanyi, urzędownie w roku 1893 cechowane, czworokątne wraz z stemplowanymi ciężarkami, a to pod następującymi warunkami: 4392

| waga na kilo: | 1000 | 750 | 500 | 250 | 150 | 100 | 50 |
|---------------|------|-----|-----|-----|-----|-----|----|
| za cenę z.: | 70 | 58 | 48 | 36 | 22 | 18 | 15 |

Wagen & Eisenmöbel-Lager
I. Seilerstätte 12, Hofgewölbe rechts, in Wien.
Upraszamy o szybkie zamówienia i 25% zaddatku.

Najlepsze czernidło na świecie!
FERNOLENDT'a
CZERNIDŁO DO OBUWIA
WIEDEN.
Fabryka założona w roku 1835.
Czernidło to nie zawiera wtrypoleju, daje czarny, biyszczący połysk, skórę czyni trwałą. — Do nabycia wszędzie. — 4537
Z powodu podrabiania należy baczenie uważać na moje nazwisko **FERNOLENDT**.

SYNAPIZMY RIGOLLOT
SRODEK DOGODNY, PEWNY, SILNIE ODBROWADZAJACY NA ZEWNĄTRZ NIEZIEJNY W KADZIMY DOMU
Dla uniknienia fałszerstw wymagaję własnoręczny podpis koloru czerwonego na każdym opakunku i na arkuszu.
Znajduję się we wszystkich aptekach.
Skład główny: w P. r. 21. Avenue Victoria
Rigollet

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4375
Niederlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowrat-ling 9.
IV. Weyri. usse 7a
WIEDEN. Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

ALFRED RASSL
SKŁAD NASION W OPAWIE
(Troppau) na Szląsku austr.
poleca w doborowych gatunkach 4690
nasiona ozimego żyta i pszenicy
nadające się do uprawy w górzystej okolicy, zbioru z r. 1893 jak długo zapas starczy. Wzory i oferty na żądanie.
Sztuczne nawozy: Mączka kościana i Superfosfaty
zawierające zagwarantowaną wysokość podanych procentów.
Dostawa franco do każdej stacyi z ładowaniem do wozów.

R. GEBURTH
c. k. nadworny maszynista
Wiedeń, VII./1. Kallsterstrasse Nr. 71.
Najlepsze nowocel w zakresie pieców. Napełniane regulatorem, z płaszczyznami do wentylacji, kaloryfery do centralnego ogrzewania lub osuszania.
Piece emalowane w każdym kolorze.
Nowe przenośne emalowane piece kaflowe.
Nowe przenośne piece do drzewa z patentowanym zbiornikiem oleja, o trwałe i przyjemnej temperaturze.
Cyklop, nowe, nieustannie gorące piece do węgla, bez dymu. Trwałość opału i oszczędność.
Palowiska pracowne lub stałe. 4703
Kafle do wykładania ścian, nie do zniszczenia.
Wzory bezpłatnie.
Skład we Lwowie u Jana Szumana, plac Bernardyński 14.

Banatkę 4723
z pierw zego zbioru w dwóch gatunkach, na zwyczaj płonny i do zbierania: a) na gruntu gliniastym, b) na gruntu nikiel-ekielowym, jako nad wyczas; sprzedaje i eo koleji Chodorów wraz z workiem za 1 metryczny o twar 10 z. 4723
Zarząd dóbr Wilmy hr. Reyowej, w Psarach p. Chodorów.

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:
Saxlehnera
Woda gorzka
Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi János wedle orzeczenia 4115 pierwszych powag lekarskich:
szybki, pewny i łagodny skutek.
Nawet przy dłuższym użyciu narzędzia trawienia znoszą tę wodę wybornie. Łagodny, znosny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakiegokolwiek wzmocnienia. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowem naśladowstwem żądaj wyraźnie
SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

JAN IHNATOWICZ
poleca
niezawodne, wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam.
AMANDINA usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów itp. flakon 25
APSEINA wyciąga plamy tłuste z materji jedwabnych korowych 25
ACETINA usuwa plamy alkalozne i moczowe, flakonik 25
BENZOLINA wywabia plamy tłuste i potowe, maziowe i pokostowe, flakonik maty 20 et. 30
BRAZYLIJNA prane w brazylijskie materje czarne wypłowie i poplamione odzyskuje pierwotny kolor, połysk i siat-
woność pakiet 08
ETILINA usuwa plamy powstałe z podłóg, z farb anilino-
wych, trawy, lakierów i smoly flakon 25
JAWELINA wywabia z bielizny plamy powstałe z piwa, wina czerwonego, owoców, kon-
fektur, flakon 20
KWASEK w lasoczkach używa się do czyszczenia palców z a-
ramentu, laseczka 05
et. **KORZEN** mydlany do prania materji jedwabnych otulaczonych i zbrudzonych pakiecik po 2 et. i 40
MYDEŁKO do czyszczenia do wywabiania plam zastarzałych z materji bawełnianych, wełnianych i jedwabnych kawałek 25
ODALINA usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kwasy, czekolady, piany, wilgoci, amiatanki, roso-
tu i t. p., flakon 35
OKSALINA wywabia plamy atramentowe, rdzawe i krwawe, z papieru i bielizny, flaszka 25
QUILAJA materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze Quilaj trawca plamy i odzyskuje świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet 36
WYSKOK terpentynowy usuwa plamy pokostowe, olejne i żywiczne, flakon 25
ZIEMIANEK oczyszczają materje białe wełniane z brudu i kurzu 2

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ulica Kopernika 1. 3, ulica Halicka Róg Wąkowej 1. 35. — W Krakowie Sukiennice 1. 20. — W Czerniowcach Rynek 1. 2. 31

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ul. Sobieskiego liczbą 9, drugie piętro
wykonuje
wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryskich.